

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 88 h
 Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 88 h
 Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
 Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
 Lwów, ul. Sokola 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 88 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologia za wiersz petitowy 80 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2334.

Lwów, wtorek dnia 2. (15). czerwca 1915.

Rok V.

Na froncie rosyjsko-austriacko-niemieckim.

W SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 1/14 VI.

Nad rzeką Windawą 31. V./13 VI. odparliśmy ze znacznymi stratami dla przeciwnika ponowne jego próby przeprawy w rejonie miasteczka Lacków. Powstrzymaną została także ofensywa nieprzyjacielskich oddziałów, które przeprawy się przez Windawę poniżej pomienionego punktu.

Walka o pozycję koło Szawel trwa ze zmiennym szczęściem. Miasto Szawle bombarduje ciężka artylerja.

Na frontach nad Niemnem i nad Narwią, oraz na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel nie odzyskiwał rozpoczętych przezeń ataków.

Energicznym kontratakiem na północ od Przasnysza piechota nasza 31 V./13 VI. opanowała prawie wszystkie przednie okopy, zdobyte w przedzie przez nieprzyjaciela.

W Galicji w ciągu 30 i 31 V./12 i 13 VI. rozpaliła się znowu zacięta walka na całym froncie od Pi korowic nad Sanem do Mościsk.

Nieprzyjaciel wykonywał ataki gęstymi masami na froncie rzeki Lubaczówki, przez której dolny bieg udało mu się przeprawić a ta że między Lubaczówką a Wisznią, gdzie zdobył on wieś Tuchlę.

Nad Dniestrem nieprzyjaciel w nocy na 31 V./13 VI. i następnego dnia uporczywie ale bezskutecznie atakował naszą przedmową pozycję koło Niżniowa, na lewym brzegu Dniestru.

Na froncie Żezawa-Zaleszczyki 30 V./12 VI. wykonany został wyjątkowo dzielny kontratak, podczas którego prawie całkowicie porąbano i rozproszono kilka kompanii tyrolskich strzelców i dwudziesty batalion strzelców polnych. Następnego dnia w rejonie tym drużyna naszego pospolitego ruszenia, przeszedłszy przy pomocy innych oddziałów do kontrataku, wzięła 400 jeńców z 8 oficerami.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

„Armiejskiego Wiestnika“ z 31 maja (13 czerw.).

W rejonie za Wisłą w ostatnich dniach zwyczajny ogień artylerji a miejscami karabinowy; od 28 maja (10 czerwca) przeciwnik wzmacnia swoje pozycje.

W Galicji w rejonie Sanu wszystkie te dni przeszły spokojnie. O świcie 30 maja (12 czerwca) nieprzyjaciel otworzył silny ogień artyleryjski i karabinowy w rejonie Radawy. W kierunku na Mezö-Laborcz rano 27 maja (9 czerwca) przeciwnik strzelał silnie z ciężkich i lekkich armat w rejonie Mościsk. Popołudniu piechota nieprzyjacielska przeszła do ofensywy i

28 maja (10 czerwca) miejscami udało się jej okopać w odległości 100 do 200 kroków od naszych pozycji. Około południa 28 maja (10 czerwca) nieprzyjacielska bateria automobilowa podjechała blisko do naszych okopów w rejonie Tuchli, ale została szybko odpędzona ogniem naszych lekkich armat. 28 i 29 maja (10 i 11 czerwca) na niektórych sekcjach trwała artyleryjska wymiana strzałów. Przeciwnik energicznie fortyfikuje swoje pozycje przed naszymi oddziałami, które zajmują front Buczyna—Tuchla. Pojawiła się ciężka artylerja o kalibrze 10 do 12 cali. W nocy na 30 maja (12 czerwca) nieprzyjaciel dwukrotnie próbował atakować od Kalnikowa, ale został odparty naszym ogniem. W kierunku na Stryj trwały w tych dniach pomysłne dla nas zacięte walki. O godz. 7 wieczorem 27 maja (9 czerwca) mimo zaciętego oporu Niemców zajęliśmy wieś Bereźnica królewska, przyczem nasze oddziały wzięły do niewoli wielu jeńców.

W rejonie na północny-zachód od tych wsi jeden z naszych pułków wyparł przeciwnika bagnetami wzięwszy ponad 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe. W innym kierunku nasze oddziały, mimo silnego ognia nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerji, wzięły Łukawicę. Tego dnia wiele naszych oddziałów z powodzeniem posuwało się naprzód, wypierając przeciwnika i zdobywając szereg ważnych punktów.

W rejonie Piaseczna nieprzyjaciel wysunął 5 automobilów opancerzonych i pociąg, a przy współdziałaniu swojej piechoty początkowo udało mu się odeprzeć nasze oddziały, fortyfikujące się w rejonie Ludwików. Ogniem naszych 2 armat automobile i pociąg zostały zmuszone do ucieczki, a nasze oddziały ponownie zajęły dwór Ludwików, przyczem oddział podporucznika Borodawkina otoczył i wziął do niewoli 5-tą kompanię 49 cesarskiego pułku w składzie 1 oficera i 125 żołnierzy.

Tego samego dnia opanowaliśmy w walce las medwiedziowski, Turady, Kukołowice, Bereźnicę i Hnizdyczów, przyczem tylko przy zajęciu Turad zarejestrowano dotychczas 3 oficerów i 200 żołnierzy jako jeńców, 2 karabiny maszynowe i 2 jaszczyki. Liczbę jeńców wziętych w tym kierunku wyjaśnia się. Za 25 maja (7 czerwca) jeden z naszych korpusów wziął do niewoli 82 oficerów, 3286 żołnierzy, 12 karabinów maszynowych, 2 jaszczyki i część obozu. Rano 26 maja (8 czerwca) oddziały nasze wyparły przeciwnika z wyżyny koło Wiszniowa, gdzie wzięliśmy 10 oficerów, 823 żołnierzy, w tej liczbie kompanię niemieckiego gwardyjskiego pułku fizyljerów, komendanta kompanji, 3 oficerów i 100 żołnierzy. Równocześnie nasze oddziały, ścigając nieprzyjaciela zajęły wsie: Nowoszyn, Minisko, Kozary, Lubsza, Faldów — las za dworem Żorawno. Przerzucione przez przeciwnika mosty przez Dniestr koło Holeszowa—Żorawna Niemcy wysadzili w czasie cofania się. O godz. 10-tej rano zauważyliśmy ofensywę 6-ciu bataljonów austriackich w kierunku Hruszczowa. Silne oddziały wywiadowcze pojawiły się w rejonie Josephsberg i Bilcze. Nasze oddziały odparły Austriaków, przyczem wzięliśmy do niewoli 33 oficerów i 490 żołnierzy. Za dobę, licząc od rana 28

maja (10 czerwca) jeden z naszych korpusów wziął do niewoli 67 oficerów i 1540 żołnierzy. 28 maja (10 czerwca) w tym kierunku przeciwnik został odparty za Dniestr, przytem za okres tej operacji od 26 maja (8 czerwca) do 28 maja (10 czerwca) wzięliśmy do niewoli 348 oficerów i 15.431 żołnierzy, tudzież zdobyliśmy 17 armat, 78 karabinów maszynowych, wielką liczbę broni, obozy i masę różnych trofeów.

Lepsze oddziały armji Linzingena poniosły ogromne straty. Niektóre pułki, jak np. 102 zostały zupełnie zniszczone. W nocy z 29 na 30 maja (11 na 12 czerwca) Niemcy próbowali atakować nasze oddziały w rejonie Bereźnica królewska, ale zostali odparci przez nas z wielkimi stratami. W rejonie za Dniestrem miejscami trwały zacięte walki. Do 9 godziny rano 27 maja (9 czerwca) Niemcy skoncentrowali silny ogień artyleryjski na rejon Podłuża, a o około 11 godz. rano ze znacznymi siłami przeszli do ofensywy. Nasze oddziały odparły atak niemiecki.

Równocześnie w rejonie Otylni przeszliśmy do kontrataku, odparliśmy Niemców i wzięliśmy w niewolę 6 oficerów i 600 szeregowców.

Popołudniu dnia 27 maja (9 czerwca) udało się nieprzyjacielowi opanować wzgórze „371“ w rejonie Mogily. Nasze oddziały przeszedłszy do kontrataku zawładnęły napowrót tem wzgórzem i wzięły znow w niewolę 500 jeńców. Nasza artylerja ostrzeliwała kolumnę przeciwnika z taborem pontonowym, posuwającą się ku Kołodziejowowi. Po kilku naszych wystrzałach zaskona rozbiegła się, a wozy rzuciły się w rozmaite strony. W ciągu nocy z 28 na 29 maja (10 na 11 czerwca) usiłował nieprzyjaciel atakować niektóre nasze odcinki, ale wszystkie jego usiłowania zakończyły się dla niego niepowodzeniem.

W ciągu dnia 28 maja (10 czerwca) Niemcy podtrzymywali ogień artyleryjski przeważnie w rejonie Podgrodzia. Trzy kolejne ataki nieprzyjaciela na Rogoźno odparliśmy z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. O północy nieprzyjaciel rozwinął silny ogień artyleryjski i karabinów maszynowych i wykonał atak z rejonu Komarowa. Nasze oddziały, podczas gdy nieprzyjaciel zbliżał się do ogrodzeń z drutu kolczastego nie dawały ognia, ale potem przyjęły go gęstym ogniem i zmusiły do szybkiego cofnięcia się w nieładzie.

W rejonie Sadagóry-Zadobrowki nieprzyjaciel przeważnymi siłami wykonywał kolejne ataki zażarte, ale mimo że udawało się mu miejscami zbliżyć do naszych ogrodzeń z drutu kolczastego, zmusiliśmy go naszym ogniem do szybkiego odwrotu.

29 maja (11 czerwca) rano nieprzyjaciel ześrodkował ogień ciężkiej artylerji w rejonie Żydaczowa i Niezwisk, przeszedł trzema pułkami do kontrataku, doszedł do naszych ogrodzeń z drutu kolczastego, ale przyjęty uderzeniem na bagnety, musiał w nieładzie cofnąć się na swoje pozycje.

(Radawa pow. jarosławski. Buczyna na połud.-wschód od Radawy. Tuchla, pow. jarosławski. Kalników, pow. mościski. Bereźnica, Łukawica, pow. stryjski. Piaseczna, Turady, Bereźnica królewska, Hnizdyczów, pow. żydaczowski. Wiszniów pow. obatrącki. Nowe

szyn, pow. żydaczowski, Kozara, Lubsha, pow. rohatyński, Josephsberg (Krośnica), Bilcze, pow. drohobycki, Rogoźno na połud. od Żydaczową, Kołodziejów nad Siwką na półn.wschód od Wojniłowa. Podgrodzie i Komarów na połud.-zach. od Halicza. Zadobrówka na Bukowinie na półn.-zachód od Sadagóry. — Red.)

„RUSSKIJ INWALID“ O POŁOŻENIU.

Wojskowy organ piotrogrodzki pisze:

W ostatnie dni, jak pierwaj, powszechna uwaga skupiała się na rosyjskim zachodnim froncie, a działania wojenne rozgrywały się tu na dwóch przeciwległych skrzydłach strategicznych — na północ od Niemna i w Galicji.

Na całej reszcie frontu od Niemna do górnego biegu Wisły panował stosunkowy spokój, a staczane tu potyczki, walkę działową lub poszczególne ataki Niemców należy uważać za czysto demonstracyjne lokalne działania wojenne, przyczem w rejonie między Piłicą a górnym biegiem Wisły Austriacy, po poniesionej w początkach maja porażce na zachód od Opatowa uspokoiłi się i niczego nie przedsiębrali.

Główne wysiłki swe obydwaj przeciwnicy Rosji, którzy skoncentrowali bardzo znaczne siły i rozwinęli nadzwyczajnie ogień armatni, tak jak pierwaj przedsiębrali w środkowej Galicji.

PRZEŁOM W ANTREPRYZIE NIEMIECKIEJ.

„Russk. Inw.“ w artykule „Ocena wojennych wypadków“ pisze:

Przeciwnika, który pod Żurawnem przedostał się przez Dniestr, odrzucono z powrotem za rzekę, a wojska nieprzyjacielskie, które przedarły się przez San rozbiły sobie głowę o Mościska — położenie Rosjan w Galicji poprawiło się odrazu bardzo wydatnie. Dzień 26-go maja (8 czerwca) należy uważać za dzień przesilenia całej ostatniej antrepryzy przeciw rosyjskiej, odtąd zacznie ona zanikać, aby wyłonić się na nowo gdziekolwiek, a najprędzej na odcinku naprzeciw Warszawy, dokąd, jak słychać, Niemcy wciąż zwożą wojska.

Tak tedy można rzec, że galicyjska antrepryza Niemców, odniósłszy tryumf po Dniestrze nad Sanem, utknęła na progu do lwowskiej operacji. Za najlepszy dowód wyczerpania się jej zaczepnego rozpędu służy rozpoczęcie usilnych prac około okopywania się na północnym odcinku, będącym jej osłoną.

Antrepryza pragnie się widocznie zająć umocnieniem zajętych przestrzeni Galicji i zawikłać Rosjan w przewlekłe walki, polegające na odbijaniu krok za krokiem ufortyfikowanych linii przeciwnika, tak jak we Francji. Ale sądzymy — pisze „Russkij Inwalid“ — że antrepryzie nie dadzą teraz dużo czasu i swobody na budowę fortyfikacji. Na takiej odległej pozycji ani Austriacy, ani Niemcy nie byłiby w stanie wyżyć się wobec trudności dowozu (zwłaszcza przez góry) wobec wyniszczenia miejscowych zapasów.

TAJEMNICZY PRZEWÓZ WOJSK W BELGJI.

„Amsterdamski Telegraf“ donosi, że w ostatnich dniach w Belgji odbywają się olbrzymie przesuwania wojsk niemieckich. Na wielu kolejach odbywa się wzmożony przewóz, widocznie bardzo znacznych kadrów. Niemieckie władze wojskowe usiłują ukryć przed ludnością miejscową to przegrupowanie wojska. Mieszkańcom został wydany rozkaz nie wychodzić z domów i zasłaniania okien swych mieszkań. Co do kierunku wysyłania wojska, istnieją dwie wersje; według jednej Niemcy spiesznie przewożą wojska do Antwerpji, a według drugiej do rejonu Ipry. Władze niemieckie zastosowały nadzwyczajne środki w celu zupełnej izolacji granicy belgijskiej. Na granicy belgijsko-holenderskiej wybudowano zagrody z drutu, zaopatrzone w sygnalizację elektryczną. Posiłkują się również Niemcy dla ochrony granic specjalnie tresowanymi psami. („Birż. W.“)

RUMUNJA.

„Morning Post“ donosi, że w Rumunji odbywa się powszechna mobilizacja i że do wystąpienia Rumunji przyjdzie w najbliższym czasie.

„Universul“, mówiąc o układach między Rumunją a trójporozumieniem, odzywa się z pełnym uznaniem o tem, że rząd otacza te układy głęboką tajemnicą, ponieważ najmniejsza niedyskrecja mogłaby wpłynąć niekorzystnie na bieg układów. Skutkiem pewnych wiadomości, które dostały się do politycznych kół rumuńskich, panuje w tych kółach nastroj optymistyczny; spodziewają się one, że będzie można dojść do zupełnego porozumienia co do żądań Rumunji. („R. W.“)

Związek rumuńskich socjalnych demokratów urządził w niedzielę meeting w sprawie protestu przeciw wojnie. Zapewniają, że agenci niemieccy, wyposażeni w bardzo znaczne środki pieniężne, prowadzą szeroką agitację w tymże kierunku wśród przywódców socjalistów rumuńskich. („Russk. Wied.“)

Z Bukaresztu donoszą do „Russk. Wied.“: Wobec niezdecydowanego stanowiska Rumunji zbiegowie z Siedmiogrodu, którzy przybyli do Rumunji celem zaciągnięcia się w szeregi armji, mającej oswobodzić Siedmiogród, znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Z obawy przed nieprzewidzianymi krokami Bratianu i wobec możności wydania ich Niemcom, rozważają Siedmiogrodzianie obecnie projekt pospiesznego wyjazdu do Ameryki. Postanowiło wyemigrować około dwóch tysięcy zbiegów.

Ameryka — Niemcy.

Sztokholm, (PAT.) 31 maja (13 czerwca). Berliński korespondent sztokholmskiego „Dziennika“ donosi, że w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych przypuszczają, iż ostatnia nota amerykańska świadczy o dalszem powodzeniu walki Niemiec z polityką Anglii, dążącej do zagłodzenia Niemiec. W Berlinie powołują się na to, że obecnie Stany Zjednoczone ofiarują swoje „dobre usługi“. To wyrażenie mieści się w amerykańskiej nocie co do anglo-niemieckiego porozumienia w przedmiocie złączenia wojny morskiej. Widocznie Niemcy mają zamiar ustąpić w kwestji „Lusitanji“, ale spodziewają się, że uda im się przedstawić swoje ustępstwo państwu neutralnym, a zwłaszcza Szwecji, jako sukces dyplomacji niemieckiej, a porażkę Anglii.

Specjalny korespondent „Evening News“ w Nowym Jorku donosi, że w Stanach Zjednoczonych odkryto plan rządu niemieckiego, aby uzyskać kontrolę nad wszystkimi większymi amerykańskimi fabrykami i zakładami wyrabiającymi materiały wojenne, w celu przeszkodzenia wysyłaniu materiałów wojennych z Ameryki dla państw sojuszniczych. We wtorek przedstawił minister finansów gabinetowi o tem sprawozdanie

Rząd niemiecki wydaje ogromne sumy na zakupno akcji towarzystw przemysłowych wyrabiających broń. Plan ten wypracowany przez Dernburga, był znany wielkim niemiecko-amerykańskim bankierom, którym poseł niemiecki hr. Bernsdorf wyjaśnił, że plan ten ma dla Niemiec żywotne znaczenie, przyczem na wątpliwości jednego z bankierów co do wykonalności tego planu, poseł powiedział, że Niemcy gotowe są dać na to pieniądze w ilości nieograniczonej. — (Now. Wrem.)

Z Berlina donoszą, że przebywający w Niemczech Amerykanie wyjeżdżają z kraju. — Wielka ich liczba wyjechała do Szwajcarii i na półwysep skandynawski. — (Now. Werm.)

ZMIANA FRONTU W PRASIE NIEMIECKIEJ.

Z Kopenhagi donoszą: Prasa niemiecka widocznie zaczyna zdawać sobie sprawę z poważnego znaczenia konfliktu niemiecko-amerykańskiego i porzuca dawniejsze wyzywające stanowisko. „Lokal Anzeiger“ nie traci nadziei rozwiązania pokojowego, jednakże dopuszcza i

inną możliwość, że mianowicie nowa nota rządu amerykańskiego będzie punktem wyjścia dla dalszych pertraktacji między obu rządami. „Vossische Zeitung“ ocłaga się z oceną sytuacji do chwili opublikowania treści nowej noty amerykańskiej. („Birż. Wied.“)

Wojna austriacko-włoska.

Korespondent „Now. Wrem.“ donosi z Rzymu:

Wojenne operacje rozwijają się na całym froncie z wielkim powodzeniem. Jak się okazuje, plan włoskiego sztabu generalnego rozwija się metodycznie i osiąga zamierzony cel na tyrolsko-trientyńskim teatrze działań wojennych, gdzie Austriacy spodziewali się, że naturalne granice i liczne forty nie pozwolą Włochom rozwinąć znacznych sił. Wojska włoskie posuwające się w dalszym ciągu naprzód, wskutek zajęcia Cortina d'Ampezzo odcięły linię kolejową łączącą ten teatr działań wojennych z południową Austrią. Grzbiet Alp karnijskich i wyżyną Preykoffl, o których mowa w komunikacie głównej kwatery, mają ogromne znaczenie. Jeszcze w roku 1911, kiedy szef austriackiego sztabu generalnego Konrad von Hötzendorf projektował wojnę z Włochami, postanowiono, że wtargnięcie na półwysep Apeniński może być dokonane tylko za pomocą ofensywy przez górę Karniko i od początku wojny Austriacy tylko koło Preykoffla przechodzili do ofensywy, która została wstrzymana koło Lemeniksu. Przez trwałe zajęcie Monfalcone odebrano nieprzyjacielowi ważną podstawę operacyjną dla zaopatrywania swej armji. Jest to miasto posiadające wiele fabryk, wielkie składy nafty i benzyny, a oprócz tego otwierające Włochom drogę na Triest.

SOCJALIŚCI WŁOSCY A WOJNA.

„Daily Chronicle“ ogłasza list z Włoch, uwydatniający stanowisko zajęte przez socjalistów włoskich w stosunku do wojny.

Szeregowcy partji socjalistycznej, gdy ich wezwano do szeregów, odpowiedzieli płomiennym entuzjazmem. Co się tyczy najwybitniejszych przywódców, ich punkty widzenia są następujące:

Francesco Bonanta pisze w „Avanti“, swoim organie urzędowym:

„Partja nasza z energią zdwojoną walczyła w imię tryumfu idei neutralności. Ale ta idea doznała porażki. Wojna jest wypowiedziana. W chwili obecnej sianie rozterek w masach ludowych nie byłoby ratowaniem narodu przed nieszczęściami wojny. Tego rodzaju akcja osłabiałaby nam przygotowanie wojenne i ułatwiałaby wrogowi wtargnięcie do Włoch. Socjaliści włoscy nie mogą pragnąć, aby ich ojczyzna była zdruzgotana. Mają oni w tej groźnej chwili inne zadanie do wykonania: jest niem przygotowanie zmian i reform socjalnych, których, powróciwszy z wojny, zażąda demokracja od ojczyzny, za którą walczyła i zwyciężała.“

Jeszcze energiczniej wypowiada się Giacomo Ferri, znany socjalista z Bolonji:

„Nigdy nie byłem stronnikiem wystąpienia — mówi słynny przywódca — przeciwnie, wszystkimi siłami podtrzymywałem kampanię przeciwko udziałowi w wojnie jednocześnie jednak oświadczyłem, że jeżeli wojna wybuchnie, to wszyscy obywatele będą mieli przed sobą tylko jedną drogę, drogę wiodącą do granicy na obronę wolności narodowej, przeciwko hordom niemieckim. Jeśli wodzowie niezadowolonych z powodu wybuchu wojny staną w poprzek drogi, którą podaża entuzjazm żywołowy Włoch, to przyszłość partji socjalistycznej będzie beznadziejna. Zwycięzcy czy zwyciężeni, żołnierze nasi pewnego pięknego dnia wrócą do ojczyzny dumni poczuciem spełnienia obowiązku. Patriotyzm wśród mas ludowych jeszcze w ciągu kilku lat stać będzie na podwyższonym poziomie. Jeżeli my, socjaliści, zdezerterujemy, jeśli w chwili wielkiego niebezpieczeństwa porzucimy towarzyszy naszych na łaskę wroga, to czyż możecie mniemać, że zdołamy kiedykolwiek odzyskać zaufanie ludu

tkliwie brak nafty i ceny jej poszły w górę, miasto zakupiło kosztem przeszło 70.000 koron kilka cyslern nfty, którą sprzedawać się będzie w kilku sklepach na ten cel przeznaczonych. Obecnie odbywa się magazynowanie zapasów i za kilka dni rozpocznie się sprzedaż.

Brak papieru dotyka między innymi także i miejski zakład aprowizacyjny. Jeśli się zważy, że magazyny zakładu aprowizacyjnego użytkowały tygodniowo około 100.000 sztuk woreczków, to liczyć się należy z tem, iż wkrótce zupełnie ich zabraknie. Zapasy papieru, jakie w mieście się znajdowały, są już na wyczerpaniu. Wobec tego byłoby wskazaniem, aby zakupująca w sklepach miejskich wiktuały publiczność woreczków takich nie niszczyła, gdyż przydać się one mogą w przyszłości. Nie należy przez to rozumieć, że woreczki te zwracano sklepom, lecz zakupujący wiktuały będzie je musiał z sobą przynieść.

Na choroby zakaźne we Lwowie zachorowały w ubiegłym tygodniu następujące osoby: na ospę 33 (20 wypadków w mieście, głównie na Grodeckim, Żółkiewskim i w ul. Zamarstynowskiej, 1 wypadek w więzieniu, a 12 wypadków z poza Lwowa). Umarły 4 osoby z miasta i 2 obce, na tyfus plamisty 15 osób (2 z miasta i 12 obcych), umarła 1 obca, na tyfus brzuszny 1 osoba z miasta i 4 obce, umarły 3 osoby, na dyfterję 7 osób (4 z miasta i 3 obce) na płonicę 6 osób.

Nagły zgon. W domu przy ul. Akademickiej l. 2 zmarła wczoraj nagle zamieszkała tam Anastazja Karabinek. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza dzielnicowego dra Wernickiego, zwłoki odstawiono do zakładu anatomicznego.

Pies pokąsał wczoraj 7-letniego Rubina Farba. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Kradzieże i włamania. W nocy na poniedziałek złodzieje rozbili sklep krawiecki Romana Piławskiego przy ul. Kopernika, skąd wynieśli rozmaitego rodzaju sukna na 5000 rb. Z zamkniętego mieszkania Feliksa Miętusa przy ul. św. Kingi l. 8, po splądrowaniu pokoi zabrali złodzieje 700 K. Na szkodę zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego 109 obywatela Marko Andry skradziono po poprzednim włamaniu się do mieszkania rozmaite złote i srebrne przedmioty wartości 200 rb. Z mleczarni przy ul. Łyczakowskiej 41 skradł ktoś całodzienny targ w kwocie 30 rubli. Podejrzany o tę kradzież niejaki Kuźmin wysledzony i aresztowany. Profesorowi szkoły przemysłowej p. Bronisławowi Korzeniowskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Żulińskiego l. 9 garderobę. Do magazynu szewskiego przy ul. Pańskiej l. 12 dobrali się za pomocą dorobionego klucza nieznani na razie ludzie i wynieśli skór i materjałów za 500 rb.

STANISŁAW ZDZIARSKI

Fragmnty wielkiej bitwy.

Z wrażeń korespondenta wojennego.

—:—

(Dokończenie).

Dzikus rozsiadł się szeroko, wygodnie.

— No, co tam! — zaczął z pewnem lekceważeniem w głosie łamanym językiem rosyjskim, — zrobiłem już spory kawał drogi. Ciężkości takie, że choć oko wykol! Deszcz leje, jak z cebra. Zatoczyłem koło obrzymie, nim podlażłem na czworakach ku Prusakom.

Widzę: ognisko przed nimi dopala się, a ich dwu na samym skrawku lasu, jak tutaj teraz. Jeden z nich stoi, a drugi siedzi. oparty o drzewo. I broń mają koło siebie. Wystrzela, myślę, narobią wrzawy. Jakby go tu po cichutku sprzątnąć? A, myślę. — było nie było!...

Dobylem z za pasa nóż, wziąłem go w rękę i jak zamachnę tego siedzącego po gardle!... Zręcznie mi poszło — odrązu przygwoździłem go do drzewa, pod którym siedział spokojnie.

Kronika wojenna.

KOLONIŚCI NIEMIECCY.

„Rigas Awize“ donosi, że 19. maja Niemcy przy pomocy garnizonu libawskiego rozpoczęli nową ofensywę od strony Hasenpot, przy czem bardzo ważne usługi oddają Niemcom koloniści niemieccy. Równocześnie, gdy część sta ców, kobiet i dzieci wyjechała z Libawy do Niemiec, cała młodzież wstąpiła jako ochotnicy do armji niemieckiej. Kolonistów rozdzielono po wszystkich pułkach, tak, że na każdą rotę przypada czterech kolonistów. Oprócz tego u kolonistów, którzy pozostali na swych miejscach zamieszkania, istnieje specjalna organizacja. Koloniści-wywiadowcy przeprowadzają oddziały niemieckie do najbliższej miejscowości, w której żyją koloniści niemieccy. Tutaj otrzymują oddziały nowych miejscowych przewodników, którzy przeprowadzają je dalej ubocznymi drogami i ścieżkami leśnymi, wymijając rosyjskie stráže. W najbliższej zaś osadzie otrzymują oddziały niemieckie znowu nowych przewodników, znających swą miejscowość od długich lat. (N. Wr.).

LICZEBNOŚĆ ARMJI FRANCUSKIEJ.

„Matin“ z 26 maja donosi, że liczba francuskich wojsk na pozycjach frontowych przewyższa obecnie 2 i pół miliona, t. zn. jest o 500.000 wyższa, niż na początku wojny. Wszystkie oddziały mają pełny kompleks wojenny, zwłaszcza piechota, w której miema rot liczących mniej niż 200 ludzi, a wiele rot liczy 250 uzbrojonych żołnierzy.

Francuski sztab generalny bezustannie stara się o uzupełnienie z wewnętrznych rezerw oddziałów, znajdujących się na przodowych pozycjach. Stan gotowych rezerw równa się mniej więcej połowie ogólnej cyfry wojsk znajdujących się na froncie. Oprócz tego rezerwy uzupełniają się nowymi kontyngentami w rozmiarach przewyższających o wiele nawet najoptimistyczniejsze nadzieje. Kontyngent 1915 r. dał ponad 20 prc. i takiż rezultat osiągnięto przy powołaniach kontyngentów z lat 1916 i 1917. Z pięciu milionów ludzi, podległych mobilizacji, są obecnie w szeregach armji francuskiej zwyż 4 miliony.

Niemcy, które z początku wojny chciały zgnieść armję francuską przewagą swych sił, wyteżyły wszystkie swe siły, aby zyskać tę przewagę. W czasie pokoju posiadała armja niemiecka 25 korpusów. W samym początku wojny wystawiła zaś na obu frontach 61 korpusów, a obrona wewnętrznych terytoriów niemieckich została powierzona pospolitemu ruszeniu. W październiku uformowano w Niemczech 6 i pół nowych korpusów i jedną nową dywizję marynarki, razem 7 korpusów. Z początkiem r. 1915

I jakby dla tem lepszego zilustrowania swego prostodusznego opowiadania dzikus błyskawicznie porwał nóż, wiszący u boku, i charakterystycznie zgął go ręką... Nawet sąsiedni żołdat spoglądnał nań w tej chwili z ukosa, szybko, przelotnie, jakgdyby w obawie, czy ten dziwleśny nie wybrał już sobie nowej ofiary pośród siedzących dokoła ogniska towarzyszy.

W teje samej chwili rozległ się w powietrzu przeraźliwy gwizd.

Nóż zadzwieczał, wyrwał się z pomiędzy żyłasto-kościstych palców, przeleciał ponad ogniskiem, ni legendarny jakiś ptak żelazny i z rozmachem potężnym wbił się na parę cali w wysokie, grube drzewo. I drzewo stare drgnęło, jakby uderzone kamieniem, wyrzuconym z dużej procy pleciana potrójną cięciwą.

A dzikus pokiwał tylko głową barwy bronzowo-czarnej i nadał nagle swoją suchą, kościstą twarz, jak pęcherz rybi, a po chwili wybuchnął śmiechem serdecznym, jakim czasem śmieją się dzieci, same nie wiedzące, z czego?

— I czego to tak ci wesoło, djabie? — oburzył się zasumowany najbliższy jego sąsiad.

Ale dzikus już wymachiwał obiema rękami, jak skrzydłami wiatraka.

postawiły Niemcy do walki 69 korpusów, do których teraz przyłączyły się korpusy mowc uformowane. Według zdania „Matina“, doszły już Niemcy do najwyższego stanu naprężenia, teraz cyfra ich wojsk może już tylko obniżyć się tak co do ilości, jak i co do jakości. („N. Wr.“).

KLAMLIWE ZARZUTY.

Ateń. (PAT) 30. maja. (12 czerw.) Agencja ateńska donosi, że gazeta bułgarska „Zaria“ zamieszcza kłamliwą tendencyjną wiadomość, jakoby greckie parowce zaopatrywały na pełni morzu niemieckie łódki podwodne w benzynę. Na potwierdzenie wiadomości tej, której cel wiadoczny, nie przytoczono ani jednego faktu.

POŻAR W STOŁBCACH.

Łódz. (PAT.) 31 maja (13 czerwca). W śledztwie wyjaśniono, że w Stołbcach spaliło się 346 włościańskich i 439 żydowskich budynków, domy zarządu miejskiego, 5 żydowskich domów modlitwy i szkoła. Cerkiew uszkodzona. W ogniu zginęła kobieta. Umarł wskutek nagłego udaru sercowego pewien włościanin. Szkoła półmilionowa. Zgłiszcza zwiedził gubernator, kierując pomocą dla pogorzalców. Nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli towarzystw i instytucji pod przewodnictwem gubernatora postanowiło zorganizować komitet dobroczynny i zbierać w guberni składki, oraz starać się o odstąpienie drzewa z lasu rządowego na budulec i o dostarczenie miasteczku wszelkich artykułów pierwszej pomocy.

OGŁOSZENIA

Prośby, tłumaczenia rosyjskie, angielskie i niemieckie, „Argus“, Kopernika 22, I p.

Rosyjskie podania i tłumaczenia — koncesjonowane Biuro korespondencyjne, Kopernika 15a.

Dla ochrony przeciw epidemji poleca się najlepszy lep na muchy „Columbia“, Diesendorf, Słoneczna 5.

Do przygotowania chłopca do III-iej ludowej poszukuję seminarzysty. Zgłoszenia: Kałeczka 11 parter na lewo.

Magiaterki farmacji poszukuje zaraz apteka w Sokalu. Zgłoszenia: Lindego 6, „Laokoon“.

Pomocnika fotograficznego i retuszera poszukuje Zakład Benesza, Akademicka 14.

Młoda, zdrowa mamka szuka obowiązku. — Wiadomość w Biurze Kostiuka, Sykstuska 28.

Pokoje umeblowane, suche, słoneczne, ewentualnie z całym utrzymaniem, ul. Teatyńska l. 17. Wiadomość tamże I p., Łotocka.

1000 cetnarów kartofli stołowych do sprzedania, jasna 4, lewy parter.

Oleum Lini poleca Diesendorf przy ul. Słonecznej 5.

— Przecież nie z ciebie. Ot, przypomniało mi się, jak to on siedział bez ruchu, wytrzeszczając oczy, przygwożdżony do drzewa. I co wy myślicie, bracia? — ciągnął dalej, dławiąc się ze śmiechu. — Ten siedzący siedział dalej, a tamten, który stał, kłoni się, kłoni się, kłoni się na bok... I jak długi runął na ziemię...

Ten zabity siedział, a tamten, jak kłoda podcięta, wali się — powtórzył jeszcze raz.

Przelał się, zamarł ze strachu na miejscu... Osioł jakiś! Zaraz też z nim załatwiłem się po swojemu: głowę mu okrepiłem płaszczem, żeby nie chciał czasem krzyknąć, potem na plecy go i hajda!...

Taki to był epizod wojny pierwotnej, która dziś zmartwychwstaje coraz jaskrawiej i żarściej w okopach i u ognisk nocnych. Ręczne granaty i małe bomby, nawet strzały stalowe, któremi niedawno lotnik francuski przeszył z niedosiętej wysokości niemieckiego generała i dwu oficerów. I ten, na północy dalekiej wykuty nóż, przelatujący ze świstem złowrogim w ciemnościach...

Front galicyjski, w czerwcu 1915.